Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 5 sierpnia 1932 r. Cena egzemplarza 25 gr.

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu miesięcznie — 90 Zł. kwartalnie 2·70 „ półrocznie 5·40 „ rocznie 10·80 „ Prenumerata zamiejscowa: miesięcznie 1 zł. kwartalnie 3 „ półrocznie 6 „ rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA: Strona . . . . 350 Zł. 1/2 strony . . . 175 „ 1/4 „ . . . 90 „ 1/8 . . . 45 „ 1/16 „ . . . 30 1/32 „ . . . 15 „ Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, tel. 506. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 30. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok VI

Dla uzdrowienia wsi.

Miesiąc ubiegły obfitował w ważne wydarzenia dla życia gospodarczego kraju. Przedewszystkiem zanotować trzeba uchwalenie przez Radę Ministrów czterech dekretów rolniczych, które rozszerzają akcję oddłużenia rolnictwa. Akcja ta prowadzona jest już od dłuższego czasu przez sieć komitetów finansowo-rolnych, powiatowych i wojewódzkich z centralnym komitetem na czele. Komitety te ułatwiają zawieranie polubownych układów między zadłużonymi rolnikami a ich wierzycielami. Dla osiągnięcia jednak pełnego rezultatu tej akcji, konieczne było stworzenie ram ustawowych, w granicach których każdy rolnik mógłby szukać ratunku przed naciskiem długów. Celem komitetów finansowo-rolnych jest więc dopomaganie rolnikom do wykorzystania odpowiednich przepisów prawnych. Z tych względów rząd, poza wydanemi już ustawami i zarządzeniami w zakresie spłacania długów, opracował jeszcze cztery ustawy, które dopełniają dotychczasowe przepisy, stanowiąc z niemi zamkniętą całość. Trzy z pośród tych ustaw dążą do ograniczenia licytacyj gospodarstw rolnych. Dla gospodarstw większej własności służyć ma do tego celu instytucja odraczania wypłat, a więc nadzór sądowy w rolnictwie, na wzór nadzoru znanego zdawna w handlu i przemyśle. Odroczenie wypłat mogą uzyskać w drodze sądowej te gospodarstwa, których wartość przewyższa długi, a odroczenie płatności na jeden rok gospodarczy może ułatwić uzdrowienie majątku.

W gospodarstwach drobnych, dla których wprowadzenie nadzoru sądowego połączone byłoby z niezmiernemi trudnościami, choćby w postaci braku ścisłych obrachunków braku jakichkolwiek książek rachunkowych i t. d. zamiast nadzoru sądowego wprowadzony będzie przymusowy sąd rozjemczy. W każdym powiecie stworzony ma być urząd rozjemczy, złożony z prezesa sądu okręgowego i przedstawicieli rolników, jako dłużników oraz przedstawicieli przemysłu i handlu, jako wierzycieli. Urzędy te będą rozstrzygały spory między drobnymi rolnikami a ich wierzycielami. Orzeczenie urzędu określi układ między stronami co do wysokości zadłużenia, odsetek i terminów płatności rat długu. Obie te ustawy mają przyczynić się do powolnego, a racjonalnego likwidowania zbytniego zadłużenia rolnictwa, dając rolnikom możność wybrnięcia z kłopotów bez dopuszczenia swego gospodarstwa do licytacji.

Podobną rolę spełniać będzie trzecia ustawa, która ustanawia segregację wierzytelności hipotecznych. Zezwala ona na przymusowe przenoszenie wierzytelności z zachowaniem ich miejsca i bezpieczeństwa, oraz dzielenia pomiędzy parcelowane części gospodarstwa. Niedawno bowiem sejm uchwalił ustawę, zezwalającą na parcelowanie części majątku w celu spłaty specjalnie uciążliwych zobowiązań. Ustawa ta jednak okazała się niepraktyczna, gdyż rolnik, aby przeprowadzić taką parcelację, musiał uzyskiwać zgodę wszystkich swych wierzycieli hipotecznych, co w praktyce było niewykonalne. Obecnie będzie on mógł sądownie przenieść, względnie podzielić te wierzytelności między parcelowane działki. W ten sposób rolnicy, którzy będą chcieli spłacić część swych długów przez sprzedaż części swego majątku, będą mieli rozwiązane ręce.

Czwarta wreszcie ustawa zmienia dotychczasowe przepisy rozporządzenia o walce z lichwą na wsi. Mimo przepisów zakazujących pobierania nadmiernych procentów przez wierzyciela, procesy sądowe o lichwę były dotychczas rzadkością. Działo się to dlatego, że dłużnik nie miał możności w ramach obowiązujących przepisów cywilnych udowadniać faktu nadmiernych procentów, pobieranych od niego przez wierzyciela. Pożyczki lichwiarskie, zaciągane są bez świadków, a wysokie procenty kryją się w sumie kapitałowej. Dekret w tej sprawie zmienia zasady, na których opierać się będzie proces cywilny w sprawach o lichwę, stwarzając dla dłużnika obronę przed wyzyskiem wierzyciela. I tak dopuszczony będzie dowód ze świadków przeciwko dokumentowi na piśmie. Pozatem sąd będzie mógł wydawać swe orzeczenia według swobodnego przekonania, polegającego na ocenie wszystkich okoliczności. Dotychczas w wyrokowaniu sąd był związany dowodami piśmiennemi. Nowowydany dekret służy do uporządkowania lichwiarskiego zadłużenia zwłaszcza drobnych rolników i ograniczenia na przyszłość pobierania nadmiernych procentów.

Wreszcie ze spraw rolniczych podkreślić należy dalsze obniżenie cen nawozów azotowych, wyrabianych przez polskie fabryki, o 14%. Ceny nawozów sztucznych w Polsce poraz pierwszy obniżono w 1929 r. a więc na początku przesilenia gospodarczego w rolnictwie. Ogółem od 1929 r. ceny nawozów azotowych w Polsce obniżone zostały o 33%.

W tygodniu ubiegłym ogłoszone zostało, oczekiwane oddawna, rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów do ustawy, zespalającej egzekucję administracyjną w rękach urzędów skarbowych. Rozporządzenie to wprowadza jednolite przepisy egzekucyjne dla całego państwa. Ustala ono szczegółowo przedmioty, które sprzedaży licytacyjnej za należności pieniężne nie podlegają. Rozporządzenie wprowadza bardzo ważny i nowy przepis, zezwalający urzędowi skarbowemu na zaniechanie egzekucji, o ile doprowadziłaby ona do ruiny majątkowej dłużnika. W tych wypadkach egzekucja będzie odłożona na czas dalszy, albo przeprowadzona tylko częściowo tak, aby nie powodowała ruiny majątkowej licytowanego.

Święto Morza Polskiego.

Uroczystościom „Święta morza“ w których wziął udział Pan Prezydent Rzplitej wraz z Rządem towarzyszyła przez cały dzień piękna nadmorska pogoda. Całe miasto przybrało odświętny i uroczysty wygląd. Ulicami przeciągały olbrzymie rzesze miejscowej i przyjezdnej ludności z najodleglejszych okolic Rzeczypospolitej. Widziało się malownicze stroje regjonalne górali z Podhala i Podkarpacia, okolic Żywca, Łowicza—księżaków, kurpiów, krakowiaków i innych.

Jak długo istnieje Gdynia, tak olbrzymiego ruchu w mieście jeszcze nie widziano. Liczbę uczestników uroczystości obliczają na około 100.000 osób. Z samej Warszawy przyjechało przeszło 30.000 osób. Oddziały Kolejowe P.W. stawiły się w liczbie blisko 10.000 ludzi ze sztandarami. Bardzo licznie reprezentowana jest Liga Morska i Kolonjalna. Koła Ligi przybyły ze sztandarami i transparentami, które niesiono w czasie pochodu. Reprezentowany był również okręg Ligi ze Stanów Zjednoczonych, w którego imieniu przybył do Gdyni prezes redaktor Henryk Jasiewicz.

W uroczystości wzięli również udział uczniowie z norweskiego statku szkolnego, który przed dwoma dniami zawinął do portu gdyńskiego. Uczniowie norweskiej szkoły morskiej wraz z kapitanem i konsulem norwerskim w Gdyni Larsem Svendsenem w czasie defilady ustawili się naprzeciwko trybuny Pana Prezydenta.

Pan Prezydent Rzplitej o morzu.

Gdynia. Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wygłoszone z okazji Święta Morza.

„Drodzy Rodacy. Obchodzona dziś uroczystość „Święta Morza“ skupiła tu nad polskiem wybrzeżem całą Polskę. Cała Polska bierze udział w dzisiejszem święcie, bo z całej Polski ściągnęły tu wielotysięczne tłumy, a myśli i serca tych, co przybyć nie mogli, zwrócone są także tu w stronę naszego morza. Wszyscy Polacy patrzą z dumą i radością na dokonane już nad morzem prace i oczekują dalszego ich postępu.

Umiłowanie morza i zrozumienie jego znaczenia dla państwa nie było obce naszemu narodowi i za czasów dawnej Rzeczypospolitej, brakło jednak świadomej, planowej i stałej woli i pracy dla rozwinięcia naszych stosunków morskich naszego handlu morskiego i naszej floty. Największa zaś nawet idea musi się wcielić w kształt widomy, by nie została mrzonką.

Takim kształtem widomym umiłowania przez obecne pokolenie Polaków morza i właściwej oceny wielkiej roli, jaką odgrywa ono w życiu odrodzonej Rzeczypospolitej, jest budująca się w najtrudniejszych warunkach Gdynia, jako konieczne dopełnienia Gdańska i zwiększająca się z roku na rok nasza flota. Dążenia nasze do stworzenia wielkiego polskiego handlu morskiego zostały zapoczątkowane, ale wymagają ciągłego dalszego wysiłku i czujności. Dzisiejsze święto jest symbolem zbiorowej woli całego narodu podjęcia takiego wysiłku.

Ale nietylko ku samemu morzu biegną dziś myśli i uczucia polskie. Biegną one i ku całej starej ziemi pomorskiej, która jest nam wszystkim tak bliska i szczególnie droga jako ta dzielnica, która z rządzeniem losów tyle wycierpiała, opierając się przez długie lata niewoli skutecznie próbom wynarodowienia, pomimo, że czynione były wszelkie wysiłki i że używano wszelkich rozporządzalnych metod i środków, aby zetrzeć polskość z jej powierzch ni, aby jej dziecko w szkole zapomniało mowy ojczystej.

Jeżeli pomimo tych wysiłków pomorze zachowało swą polskość tak, że odsetek ludności polskiej jest większy niż prawie we wszystkich innych częściach polski, zawdzięczamy to przedewszystkiem kobietom pomorskim, które jako matki i wychowawczynie—tak jak i na Śląsku i w Poznańskim uczyły swe dzieci wytrwale polskiego pacierza i używały tylko polskiej mowy. Zawdzięczamy to również tej części duchowieństwa, która, pochodząc z tego ludu pomimo nacisku władz państwowych oraz wpływowej części obcego duchowieństwa, szerzyła wytrwale wśród swych parafian kult dla polskiej mowy i polskiej kultury. To też cały naród winien polskiej kobiecie i polskiemu duchowieństwu na pomorzu wielką wdzięczność i to po wsze czasy.

Utrzymanie przy polsce tej ziemi, tak ciężko przez los nawiedzonej a zarazem tak ważnej dla całego Państwa jako jedyny dostęp do morza sprawiło, że dziś po 12 latach odzyskania jej szczególna jest w całej Polsce dla tej ziemi miłość, powszechne jest zrozumienie, że jest ona kamieniem węgielnym naszego niepodległego bytu. Gdy przed laty 160 naród nasz utracił Pomorze i wolny dostęp do morza, niósł ten pierwszy rozbiór polski nieuruchomienie za sobą i dalsze rozbiory, był początkiem końca naszej niepodległości. Ta nauka historji zapadła głęboko w nasze serca; głosi ona, że nie masz Polski bez morza i Pomorza, a udział tych niezmiernych rzesz, które ściągnęły na dzisiejsze święto z najodleglejszych zakątków Rzeczypospolitej mimo będących w toku żniw mimo trosk i kłopotów, które w tym ciężkim roku są cięższe niż w innych, jest wymownym dowodem zrozumienia przez całe społeczeństwo tej wielkiej prawdy, ukochania tej ziemi i przywiązania do morza.

Tekst ślubowania złożonego przez przedstawicieli ziemi pomorskiej na Święcie Morza

My przedstawiciele ziemi i miast pomorskich zebrani w dniu „Święta Morza" nad Bałtykiem, którego szerokie wybrzeża przez wieki znajdowały się w posiadaniu przzodków naszych, a gdzie dzisiaj wysiłkiem całej naszej Ojczyzny port Gdynia wzrasta i krzepnie, aby ugruntować moc i potęgę Państwa, zmierzającą do zapewnienia dobrobytu przyszłych pokoleń polskich

W obliczu Najdostojniejszego Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawicieli Rządu, Duchowieństwa oraz władz wojskowych i cywilnych,

zaprawieni od wieków w walce o wolność Pomorza i całość zjednoczonych ziem polskich,

pomni nakazu Mściwoja, wzywającego nas do nierozerwalnego a wiernego związku z naszą Macierzą Polską,

zapatrzeni w niezłomną wol przodków naszych, co przed pół tysiącem lat w Związku Pruskim pod hasłem Ojczyzny Polskiej składali jej ochoczo ofiary z krwi i mienia w walce z najeździniczym zakonem Krzyżackim,

zahartowani w dobie ostatniej uporczywą obroną języka i ziemi, kultury i mienia oraz całej tradycji przodków przed chciwym spadkobiercą rycerzy krzyżackich —

wzmacniamy dziś nierozerwalność węzłów naszych z Polską i ślubujemy Jej wierność i wytrwałość niezłomną w pełnieniu straży przy tej niezwalczonej twierdzy nad Bałtykiem — tak nam dopomóż Bóg!

—o—

Wielkie święto w Gręboszowie.

Dnia 24-go lipca zjechali się z całej Polski wszyscy ci, którym ruch ludowy leży na sercu, aby uczcić weterana tego ruchu marszałka Jakóba Bojkę. On to bowiem przez twarde lata niewoli, wiódł i uczył chłopa polskiego i wyrobił w nim myśl patrjotyczną, a kiedy trzeba było **czynu**, chłop polski krwią swoją kreślił granice ojczyzny. Ciągnęli też na ten dzień furmankami, szli pieszo z dalekich stron gospodarze, maszerowali strzelcy, zjechały się delegacje organizacyj społecznych, rojnie zebrali się senatorowie i posłowie Bezpartyjnego Bloku, zjechali reprezentantci rządu, organizacje powiatowe i tłumnie młodzież wiejska, aby uczcić swego ludowego wieszcza.

Sędziwy solenizant w swej białej, chłopskiej sukmanie witał z radością w oku gości, a wieś rodzinna Jakóba Bojki przystrojona w zieleń, zda się nie pomieści tych licznych tłumów.

Przy bramie powitalnej, gdzie ustawiły się delegacje i goście, powitał reprezentanta rządu p. wicewojewodę Bileta i prezesa Rady Wojewódzkiej Bloku p. pułk. Kaplickiego wójt gręboszowski Kucięba, ofiarując przedstawicielowi Rządu chleb i sól, poczem przemówił p. Bogusz, prezes Koła Powiatowego BBWR., w końcu złożył raport żołnierski komendant powiatowego Strzelca p. Starzyk. Po powitaniu dostojnych gości, udali się wszyscy do kościoła parafjalnego, gdzie mszę św. celebrował ks. Wołek, przepiękne kazanie wygłosił ks. prałat Jarosz.

Po nabożeństwie ustawili się zebrani na placu przed kościołem, ubrany zaś w gospodarską, prostą sukmanę Solenizant, spoczął na specjalnie zbudowanem podniesieniu, koło niego usiedli p. wicewojewoda i pułk. Kaplicki. Gromada ludzka zaległa chmarą plac, młode, ubrane w przepiękne stroje ludowe, dziewczęta, dodawały uroku temu zebraniu.

Rozpoczęły się mowy powitalne, przeplatane muzyką i śpiewem organizacyj młodzieżowych. Wspominali ludzie w przemówieniach dawne czasy, kiedy to Jakób Bojko gościł w Gręboszowie Legjonistów Piłsudskiego, rozpamiętywali zdarzenia i wypadki, dzielili się pospołu swoim zapałem i radością. Słuchał Jakób Bojko tych przemówień, a dobry i jasny uśmiech promienił Jego twarz. Najpierw przemówił prezes Rady Powiatowej Dąbrowy p. Bogusz, zaraz zaś po nim mówił p. wicewojewoda, składając Solenizantowi w imieniu polskich Władz głębokie uznanie za ofiarną Jego pracę na niwie społecznej i politycznej. Pułkownik dr. Kaplicki przypomniał zebranym zasługi Kuby Bojki dla idei legjonowej i podkreślił, że to nuta szczerej poezji, przewijająca się poprzez życie, pisma i czyny Solenizanta kazała ongiś Bojce iść razem z Budowniczym Polski, Marszałkiem Piłsudskim. Imieniem Grupy Regjonalnej posłów i senatorów BBWR. wręczył pułk. Kaplicki czcigodnemu Solenizantowi ładną srebrną ciupagę, opatrzoną rytemi podpisami posłów i senatorów tej grupy. Wiceprezes grupy ludowej BBWR. redaktor poseł Feliks Gwiżdż podniósł w mocnem przemówieniu zasługi Jakóba Bojki dla sprawy ludowej w Polsce i złożył Mu jako dar swoich sejmowych kolegów, piękny, wielki Jego wizerunek, malowany przez sławnego artystę Wodzinowskiego, w upominku. Poseł Hyla prosił, by Jubilat pisywał jaknajczęściej i jaknajwięcej swoich wspomnień i artykułów do gazet ludowych.

Mówili i inni, jak naprzykład p. starosta Dorosz, ks. Ruć, kan. Jarosz, delegaci powiatowych organizacyj BBWR. Krótkie strzeleckie życzenia złożył komendant szóstego obwodu strzeleckiego, komisarz Brzeska p. Dadak. Wyrazem wsiowej dla Kuby Bojki czci było przemówienie gospodarza Cioły z Niecieczy powiatu dąbrowskiego.

Przemawiało i wiłoło dostojnego Solenizanta jeszcze sporo innych, żeby wymienić tylko p. sędziego Gabrjela, delegarów Związku Legjonistów i Inwalidów z Tarnowa, pp. van Marckego i Borucha, ale najpiękniej chyba poczynała sobie młodzież w barwnych strojach krakowskich, ze sztandarami, ze śpiewem, zeszli się młodzi, zorganizowani w Małopolskim Związku Młodzieży Ludowej, złożyć swojemu duchownemu gaździe kwiaty, przyszli złożyć świadectwo wobec zebranych, że polska młodzież nie do zabawy tylko i do pustych figlów jest skora, że młodzież ta potrafi zabawę i radość młodzieńczą łączyć nierozerwalnie z poważnem pojmowaniem pracy na swojej ojcowiźnie, że ście potrafi garnąć żywiołowo pod sztandary pracy społecznej i państwowej. Opowiadali młodzi Jakóbowi Bojce o tem, co ich cieszy i boli, dokumentowali swoje poczynania i zamysły.

W imieniu Małopolskiego Związku Młodzieży przemawiał p. Wilk, za nim przemawiali inni z organizacji. Mówiła spora garstka. W towarzystwie ładnych krakowianek, członkiń Koła Związku Młodzieży w Libertowie, zbliżył się do czcigodnego Solenizanta młody Podhalaniec, p. J. Stożek i deklarując wobec licznie zebranych wzniosłe hasła młodych, zaprosił Jakóba Bojkę na chrzestnego ojca sztandaru, który organizacja święcić będzie tego roku w jesieni na Wawelu podczas święta Młodej Wsi. Otrzymali zgodę na chrzestnictwo, dziewczęta złożyły do rąk Solenizanta naręcze kwiatów.

Za powitania wszystkie i życzenia dziękował wzruszających słowach nestor polskiej wsi, Jakób Bojko. Spowiadał się publicznie ze swego barwnego życia.

Skończyły się mowy, ale uroczystość trwała dalej. Bo oto grupa legjonistów otoczyła Solenizanta i podniosła Go w górę na swoich ramionach. Nieśli legjoniści na rękach Kubę do Domu Ludowego.

W Domu ludowym odbyła się również bardzo podniosła uroczystość wręczenia panu pułk. Kaplickiemu prezesowi Wojedzkiemu B. B. W. R., obywatelstwa honorowego miasta Dąbrowy, aby uczcić wielkie Jego zasługi przy budowaniu Niepodległej Polski, w myśl wskazań Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego.

Wręczając obywatelstwo honorowe p. pułk. Kaplickiemu przemówił w otoczeniu Rady p. dr. Chil wiceburmistrz m. Dąbrowy, prosząc aby zechciał przyjąć od miasta z którego pochodzi ten największy dar jakie miasto swemu obywatelowi ofiarować może. Pan wiceburmistrz dr. Chił podnosił wielkie zasługi pułk. Dr, Kaplickiego dla całego państwa, jak również dla pow. dąbrowskiego, prosząc Go aby nadal ze chciał powiat swój rodzinny mieć w opiece.

W odpowiedzi p. pułk. Kaplicki podkreślił jak bardzo czuje się zaszczyconym tym wielkim darem miasta Dąbrowy, które wykazywało zawsze, że umie składać ofiary dla ojczyzny i obywatelstwo to będzie dla niego tem cenniejsze, jeśli obywatele Jego rodzinnego grodu zorganizują się jak jeden mąż do pracy wedle wskazań wielkiego Budowniczego Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego. Niemilknące owacje na cześć p. pułk. Kaplickiego świadczyły jak bardzo ien niezmordowany społeczny pracownik zyskał socie serca powiatów ziemi tarnowskiej.

Dodamy, że uroczystość wręczenia obywatelstwa honorowego p. pułk. Kaplickiemu odbyła się w Gręboszowie podczas imienin marszałka Bojki, na specjalne życzenie sędziwego Solenizanta.

Poczem udali się goście na obiad do szkoły gręboszowskiej, gdzie w miłym i serdecznym nastroju spędzili kilka godzin.

Wśród gości obok wyżej wymienionych zauważyliśmy pp. starostów dr. Döllingera, Baranowskiego, Dorosza, komisarza Marszałkowicza, sekr. woj. sekr. BBWR Baścika, inż. Pawlewskiego, który w imieniu p. min. Kwiatkowskiego wręczył Solenizantowi list z życzeniami, kom. Dadaka, dr. Sędzielowską, dr. Janigę, p. Padłę, senatorów Sinkę i Tyrkę, posłów Jarosza, Gwiżdża, ks. dr. Czuja, Hylę, Starzyka, Laskowskiego, Kleszczyńskiego, Waligórę i Potoczka.

Z niwy politycznej B. B. W. R.

Dnia 18 lipca odbyło się posiedzenie kierownictwa okręgu B. B. W. R., na którem byli obecni pp.: Delegat Sekr. Woj. B. B. W. R. dyr. Baściak, sen. Ludwik Tyrka, posłowie ks. dr. Czuj, Jarosz, Laskowski, Starzyk, starostowie: Dr. Z. Döllinger, Dr. Dorosz, Wł. Baranowski, oraz zast. starosty gorlickiego p. Józef Lubański, prezesowie Rad Powiatowych p. Dadak z Brzeska, Bogusz z Dąbrowy, Marszałkowicz z Tarnowa, Miodziński z Gorlic. Pozatem byli obecni sekretarze Rad: pp. Jarosz z Dąbrowy, Flass z Brzeska, Mundała z Tarnowa, sekr. 45 okr. rotmistrz Artur Łazarski i kierownik referatu prasowego red. Kulesza.

Zebranie zagaił ks. poseł Dr. Czuj, witając zebranych, a szczególnie pp. starostów i delegata Woj. Sekretarjatu p. Baścika. — Następnie omówił ks. Dr. Czuj sytuację gospodarczą w kraju, podkreślając problem bezrobocia. Mowca

wykazał szkodliwość istnienia syndykatów i karteli, podkreślając konieczność obniżenia cen artykułów przemysłowych pierwszej potrzeby, jak cukier, nafta, sól. Przechodząc do omówienia polityki zagranicznej w ogólnym zarysie, przeciwstawia się mowca nieustannym prowokacjom gdańskim, stwierdzając nienaruszalność naszych granic i zaznaczając, że jakiekolwiek zamachy, kwestjonujące całość Rzeczypospolitej i Jej granic nietylko nie mogą być przedmiotem dyskusji, ale spotkaćby się musiały z jak najostrzejszą z naszej strony reakcją.

Po przemówieniu ks. posła Czuja wygłosił referat p. star. Dr. Döllinger, omawiając sprawy polityczne i organizacyjne i wskazał w jakim kierunku praca iść powinna, aby dała rezultaty pozytywne i stała się ogniwem w gigantycznej pracy budowy naszej mocarstwowości. Hasłami naszemi na przyszłość powinny być, kończył p. starosta swe przemówienie: zakładanie kół w każdej parafji, w każdej gminie i konsekwentne przerabianie psychiki społeczeństwa i nastawianie jej pozytywnie do państwa.

Poczem prezesi składali sprawozdania z działalności kół powiatowych: z Brzeska Dadak, z Dąbrowy Bogusz, z Gorlic pos. Laskowski, z Tarnowa p. Marszałkowicz.

Ze sprawozdania prezesów wynika, że praca na każdym odcinku życia blokowego w okręgu idzie systematycznie naprzód, przeciwstawiając się wichrzycielskiej robocie opozycji.

W dyskusji zabierali głos ks. pos. Czuj, starostowie Baranowski, Dr. Dorosz, Dr. Döllingor i Lubański, posłowie Tyrka, Starzyk i Jarosz. W końcu omówiono obszernie sprawy organizacyjne i rozdział prac na przyszłość. Sekretarzował p. Artur Łazarski, nowomianowany sekretarz kierownictwa okręgu 45.

Kronika Legjonu Młodych.

W dniu 14 lipca br. odbyła się lustracja Obwodu Tuchów, którą przeprowadził inspektor Okręgu L. M. prof. Władysław Marzec w towarzystwie swojego sekretarza, insp. Obwodu Tarnów, leg. Zdzisława Arendta, stwierdzając zadawalający stan pracy w tamtejszym Obwodzie, prowadzonym przez leg. Józefa Misia.

W związku ze Zjazdem Legjonistów w Gdyni, Komenda Okręgu zarządziła koncentrację wszystkich legjonistów z Obwodów i Oddziałów Okręgu w Tarnowie, skąd nastąpi wyjazd specjalnemi wagonami na miejsce zjazdu.

Na seminarjum dyskusyjnem w dniu 21/VII br. wygłaszano referat p. t. „Najnowsza ustawa o zgromadzeniach, która w zasadzie swej, mimo wielkiej liberalności, kładzie kres demoralizującej demagogji zwłaszcza, w czasach najbardziej do tego się nadających t. j. przedwyborczych.

W dniu 28/VII br. na seminarjum L. M. wygłosił leg. Paw referat p. t. „Ustrój polityczno gospodarczy faszystowskiej Italji“, który ze względu na obszerny materjał, będzie dokończany na jednym z najbliższych zebrań seminaryjnych.

Z miasta.

Pan komisarz Marszałkowicz rozpoczął w poniedziałek urlop dwutygodniowy, zastępuje go p. wicekomisarz dr. Szalit.

Mimo ciężkiej sytuacji finansowej, dba Magistat o wygląd i higjenę miasta w takim stopniu, w jakim żaden Zarząd dotyczas tego nie czynił.

Regulacje ulic postępują ciągle naprzód. Wszędzie, gdzie tylko można, zakłada się zieleniki. Na ul. Goldhamera umieszczono huśtawki dla dzieci, a co najważniejsze basen, gdzie dzieci mogą się kąpać.

* * *

W sprawie obiecań z przedsiębiorstwem rzeźni, dowiadujemy się, że przybędą do Tarnowa dwaj inżynierowie z Województwa, aby przeprowadzić kolaudację. Komisja która się bowiem tą sprawą zajmowała, nie dopisała zupełnie.

Z kahału.

Sławetny zarząd kahału zamknął sobie poprostu szpital żydowski na 2 miesiące. Jak twierdził kahał, przeprowadza się remont w szpitalu. Nie jest to jednak zgodne z prawdą, gdyż remont szpitala przeprowadzono w ubiegłym roku, a teraz malują tylko korytarze. Pan prezes kahału pojechał do Krynicy, co mają czynić biedni chorzy, kiedy szpital zamknięty?

Kiedy przybyli do prezesa kahału członkowie zarządu kolonji wakacyjnej po subwencję, odpowiedział im p. prezes, że czas skończyć z żebraniną i nie dał im nic na chore dzieci. Ten sam p. prezes dał 600 zł. subwencji synowi bogatego kupca, podrabinowi na „studja“, bo wymagała tego polityka p. Marguliesa, który jest duszą kahału, acz ciałem nie należy do zarządu.

Bajki sezonowe.

Chadzają sobie amatorzy po mieście i opowiadają rozmaite banialuki, znajdując mało krytycznych słuchaczy. I tak osobnik dotychczas dosyć poważnie traktowany, opowiada o konferencji, która się miała odbyć w Krynicy, a następstwem jej będzie przywrócenie dawniej Rady.

I są ludzie, którzy wierzą, że minister odbywa konferencję z niedoważeńcami politycznymi i że konferencja taka może mieć jakieś poważne konsekwencje.

Ciepło jest na dworze, „słońce mocno za bardzo grzeje“, jak pisze Conrad.

W sprawie „stacji“ prawdy.

Z tą „prawdą“, to coś tam nie całkiem jasno. Donosi bowiem A. B. C. w „Pracy“ za pana pułk. Hoborskiego, że wprzód wniósł swą rezygnację z członkostwa BBWR, a później otrzymał od Zarządu Powiatowego zawieszenie w prawach członkostwa.

Stwierdzić trzeba, że rzecz się miała odwrotnie. Zarząd zawiesił p. pułk. Hoborskiego w prawach członkostwa a dwa dni później złożył p. Hoborski swą rezygnację z członkostwa.

W argumentach swych nie bardzo jasnych, chce sugerować ten „ktoś“ piszący sprawę aut miejskich na konto komisarza zapominając, że kiedy się transakcja zawierała, p. komisarz nie marzył jeszcze o magistracie, natomiast p. Hoborski był jednym z członków Magistratu. Poco więc wywoływać wilka z lasu?

Jeszcze o rzeźnię.

Pan pułkownik Hoborski stał się mężem opatrznościowym dla miasta Tarnowa. Przynajmniej osobiście w to wierzy. Chce ratować Tarnów przed ludźmi, którzy ponoć na szkodę miasta działają. Bieda tylko, że znaleść nie może tych, co tak sromotnie szkodzą naszemu grodowi, gdyż wszelkie opowiadanki na ucho i akcja w komisji nie wykazały żadnych nadużyć. Postanowił więc p. asesor Hoborski zabić swą ofiarę jednym zamachem, napisał więc memorjał do Województwa na kilkanaście stron bitym drukiem, zawierający sprawozdanie z komisji (ostatnio obradowało na tej komisji tylko dwóch panów z panem Hoborskim na czele) czyniąc zarzuty całkiem nierealne przeciwko p. komisarzowi Marszałkowiczowi.

Jako najcięższy zarzut przedstawia p. H. to, że przedsiębiorcy nie zapłacili p. Tarkowskiemu za wykonanie planów, więc kolaudacja powinna być wstrzymana, a przedsiębiorcom nie powinno się wypłacać zaliczek.

Stwierdzić musimy, że ten „najcięższy zarzut“ jest nierealny, gdyż jak się dowiedzieliśmy od przedsiębiorców, plany wykonawcom zapłacono. Również stwierdzić musimy, że przecież kolaudacja i rachunki zostały już wykonane i podpisane przez p. arch. Kulkę i Tarkowskiego według analizy Rocheforta. **Jeśli nie było planów wykonawczych**, jak można było tę kolaudację przeprowadzić? Jeżeli zaś ten najcięższy zarzut jest tak prawdziwy, można sobie wyobrazić, jak wielkiej wagi są inne zarzuty, wyładowane na kilku bitych stronicach.

Ogródki działkowe.

Dnia 27 u. m. wygłosił w sali kina Marzenie p. Stefan Wilczyński, Nacz. Wydz. Pracy i Opieki Społecznej Woj. Krak. odczyt: Ogródki działkowe, jako zagadnienie społeczne, porywając licznych słuchaczów, swą ogromnie interesującą prelekcją, wykazującą, jak wielkie znaczenie mają ogródki działkowe dla zdrowego rozwoju miast.

Sprawą ogródków działkowych zajął się w naszym mieście p. inżynier Wojewski i p. dr. Szalit, prowadząc już od roku prace przedwstępne. Jak się dowiadujemy, już w przyszłym roku odstąpi Magistrat kilkanaście morgów na działki ogrodowe.

Napad na „Lechję“.

Klub Sportowy Związku Młodej Polski „Lechja“ rozgrywał dnia 31 lipca br. zawody w piłkę nożną z sokolim klubem sportowym „Dąbrowia“ w Dąbrowie koło Tarnowa. Wybitna przewaga „Lechji“ doprowadziła do pasji Dąbrowian, to też nie obeszło się bez brutalnych wystąpień. Ordynarne zachowanie się pewnej części widzów doszło do zenitu, gdy po skończonej grze z wynikiem 4 na 2 na korzyść Lechji gracze dąbrowscy napadli z nożami i laskami na wracających do Tarnowa graczy członków, oraz sympatyków „Lechji“.

Bito w nieludzki sposób nie tylko mężczyzn lecz również i kobiety.

Sędzia jakkolwiek starał się być bezstronnym sędziował pod terorem i naprawdę podziwiać należy jego nerwy i panowanie nad całością gry.

Sądzić należy, że tak Władze policyjne jak i sportowe wglądną w ten stan rzeczy, winnych ukażą i w przyszłości zapobiegną ewentualnym napadom niedoważonych „sportowców“.

Z okolic Czchowa i Melsztyna.

Do Tropia przepięknej okolicy, mającej zabytki jak starodawny zbójecki zamek „Tropstein“, piękną pustelnię św. Świerada, zjechała kolonja dzieci z Krakowa. Kolonja ta zorganizowana przez „Radość dziecka“ w Krakowie. Zaiste prawdziwą radość mają dzieci w pobliskich lasach, jak i w srebrnym Dunajcu. Nabiorą tamże sił do dalszej pracy i wrócą do swoich z tryskającem zdrowiem.

W Filipowicach w budynku szkolnym mieści się kolonja harcerska z Brzeska. Kolonja liczy około 25 harcerek z gimnazjum brzeskiego; pozostaje ona pod opieką profesora Nowickiego z Brzeska. Piękna, zdrowa okolica jak i piękna pogoda sprzyja świetnie wypoczynkowi harcerek. T. M.

Z Ropczyc.

Staraniem Związku Strzeleckiego i energicznego prezesa nacz. Wł. Worka odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie szkółki drzewek im. Komendanta Mjr. Ludwika Naimskiego w czerwcu w Olchowej.

Na uroczystość tę przybyli oficerowie z Krakowa, mjr. Ludwik Naimski kom. okręgu Z. S., starosta T. Celewicz, sekr. Rady Powiatowej mjr. Łepkowski, prezes pow. Zarządu Z. S. insp. szkolny Leon Grabowiecki, prezes Z. Pr. Ob. Kobiet Marja Grabowiecka, Ks. dyr. Kotfis, Ks. prob. Granicki, prof. Szczerba, Kier. Pow. Sekr. BBWR prof. T. Myszka, Kom. pow. P. W. i W. F. por. Srodulski kier. gimn. R. Christof i w. in. Raport od Zw. Strzeleckich odebrał mjr. Naimski, poczem w gorących słowach przemówił starosta Celewicz podkreślając znaczenie pracy Zw. Strzel. na wsi. — Po nim przemówił nacz. Olchowej Basara, który wręczył mjr. Naimskiemu dyplom Obywatelstwa honorowego gminy Olchowej. Ludowe piosenki odśpiewały dziewczątka w strojach krakowskich pod kierownictwem dyr. szkoły Tyranowej, oraz wygłosiły piękne deklamacje. Z kolei piękne przemówienie wygłosił nacz. Worek, podkreślając ten ważny moment w życiu wsi, który będzie dlań bodźcem dla dalszego

rozwoju i pracy. Na zakończenie w mocnych żołnierskich, głębokich słowach przemówił mjr. Naimski nawołując do pracy bardziej wytężonej dla dobra Państwa. Przemówienie nagrodzono obficie oklaskami. Po przecięciu wstęgi przez mjr. Naimskiego poświęcił szkółkę drzewek ks. dyr. Kotfis w asystencji ks. prob. Granickiego. Po poświęceniu wbijano gwoździe i wpisywano się do księgi honorowej Uroczystość umilała orkiestra O. S. P. z Sędziszowa. Po uroczystościach odbyła się zabawa ludowa, a goście podjęci zostali skromnym posiłkiem w szkole. Uroczystość ta głęboko zapisała się w pamięci wsi, która jest zadowolona z pracy swej młodzieży zgrupowanej w Związku Strzeleckim.

Z Ciężkowic.

We środę o godz. 6-tej odbyło się w Ciężkowicach w sali Sokoła zebranie informacyjne BBWR. na które zjawili się tłumnie mieszczanie i inteligencja i okoliczne włościaństwo.

Zebranie zagaił p. rejent Czeppe, poczem wygłosił przeszło godzinny referat p. starosta Dr Döllinger, omawiając ogólną sytuację polityczną i gospodarczą wykazując jakie to wysiłki czyni rząd aby sytuację kryzysową opanować, i aby w tym tak niezmiernie ciężkim położeniu gospodarczym obywatelowi przyjść z pomocą. W końcu omówił p. starosta nowe ustawy, które mają dla rolnika niezmierne znaczenie i zwrócił się do włościan aby korzystali z biura dla porad finansowo prawnych stworzonego przy Radzie powiatowej a dającego nietylko bezpłatne porady, ale interwenjującego w każdej sprawie gospodarczej trapiącej rolnika. Jasny i rzeczowy referat p. starosty spotkał się z wielkiem uznaniem zebranych, którzy niemilknącymi oklaskami wyrazili swe zadowolenie, dziękując serdecznie staroście za przybycie.

W dyskusji zabierali głos liczni mieszczanie oraz włościanie interpelując przeważnie w sprawie wysokich cen produktów nawozowych.

Na wszystkie interpelacje odpowiedział p. starosta.

Na zebraniu byli obecni z Tarnowa pp: komisarz Marszałkowicz, sekr. okręgowy Łazarski, sekr. pow. Tökeli, prof. Kaudzki, Silbigier, Uruski Kulesza.

Zniżka pocztowa na przesyłki żywnościowe.

Inowacje natury pozornie technicznej, jakie wprowadza obecnie poczta w zakresie przesyłki paczek żywnościowych, powinny zwrócić uwagę najszerszych sfer społeczeństwa. Należyte wykorzystanie tak pożądanej inicjatywy naszej poczty może odbić się korzystnie zarówno na cenie, jaką otrzymują rolnicy za swe produkty, jak i na cenie, którą płacą za nie konsumenci. Obniżenie ceny przesyłek żywnościowych, uproszczenie związanej z niemi manipulacji, znaczne zniżenie opłat zarówno telegraficznych, jak listowych za korespondencję związaną z przesyłką paczek żywnościowych, wszystko to wpłynąć może i powinno zarówno na wyrównanie rozpiętości cen pomiędzy cenami artykułów spożywczych w różnych częściach Polski (jakto na Wołyniu 2 gr., na Helu gr. 15), jak i na różnicę ceny, którą otrzymuje producent i płaci konsument. Dlatego wszyscy, komu zależy na uzdrowieniu stosunków w handlu produktami spożywczemi, powinni dołożyć starań, by ludność wiejska została należycie uświadomiona co do ułatwień, jakie daje poczta w przesyłaniu paczek żywnościowych, by w pełni mogła je wykorzystać. Jest to akcja szczególnie pożądana w obecnej dobie kryzysowej.

—o—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Wiktor Kuczyński. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.